GAZETA ŚCIENNA »NOWINY« DLA POLSKIEJ WSI

Kwiecień 1943/I. Numer 58

Arterie życiowe aliantów w niebezpieczeństwie:

28 MILIONÓW TON STRACILI DOTYCHCZAS ALIANCI

Co oznacza strata okrętów ogólnej pojemności 28 milionów ton. — Pomyślny rozwój wiosennej ofenzywy Dönitza. — Lokalne walki na Wschodzie.



Niesłychanie szybko odremontowane i przebudowane przez oddziały organizacji Todt linie kolejowe łączące front wschodni z zapleczem, muszą być nieustannie strzeżone przed luźnymi bandami bolszewików zwalczanymi przez specjalne oddziały wojsk niemieckich i sprzymierzonych. Dzięki tej pilnej ochronie torów kolejowych na zapleczu frontu, transporty wojskowe bezpiecznie i w całości dochodzą aż do ostatnich stacji kolejowych położonych w paru zaledwie kilometrach od frontu. Na zdjęciu widzimy obrazek z nocnej potyczki oddziału niemieckiego z bandą usiłującą dokonać zamachu na tor kolejowy położony w pobliżu frontu.

Niemieckie władze wojskowe dokonały w tych dniach poszukiwań na terenie zalesionego wzgórza zwanego KoziąGórą pod Gniazdowem (Katyń) w odległości około 15 km od Smoleńska i natrafiły na wielkie cmentarzyska pomordowanych przez bolszewików oficerów polskich. Już przy pierwszych zwłokach, jakie wydobyto, można było mimo silnego rozkładu, ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, na podstawie znajdujących się na trupach mundurów, oraz ze znalezionych w nim dokumentów, listów oraz przedmiotów, że są to byli jeńcy wojenni Polacy, osadzeni w zorganizowanym przez Sowiety obozie oficerskim dla jeńców w Kozielcu pod Orłem. W masowych grobach porośniętych wokoło 3-letnim młodym drzewostanem świerkowym, znaleziono leżące w kilku warstwach szczątki oficerów polskich pomordowanych wystrzałami, oddanymi wyłącznie w tył głowy, a zwróconych twarzami ku ziemi, przy czym wielu ze związanymi z tyłu rękami, niektórzy zaś w workach narzuconych na głowy. Wobec powyższego należy przypuszczać, że niektóre z ofiar katów usiłowały stawiać opór, broniąc się przed zamordowaniem. Według powierzchownych obliczeń masowe te groby zawierają szczątki około 12.000 pomordowanych Polaków. Szczegółom tej potwornej zbrodni bolszewików poświęcamy następny numer naszej gazety ściennej.

KRONIKA

Stacjonowane w Iranie bolszewickie siły zbrojne, zrównały z ziemią 60 wsi irańskich z powodu antybolszewickich demonstracyj.

●

Według nadeszłych tu zgodnych sprawozdań korespondentów zagranicznych, oświadczenie b. polskiego biskupa polowego ks. Gawliny, według którego na terenie Związku Sowieckiego 400 000 dzieci polskich zmarło z głodu, wywołało w kołach przebywającej w Londynie polskiej emigracji bardzo żywe zaniepokojenie. Sikorski jako szef polskiego rządu emigracyjnego, powołując się na te informacje, zgłosił się z naglącą prośbą o rozmowę do Churchilla.

●

Grupa czołowych osobistości życia kulturalnego Francji, wystosowała apel pod adresem międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W apelu tym autorzy protestują przeciwko nieludzkim metodom angloamerykańskich ataków na francuską ludność cywilną i domagają się wyjazdu komisji śledczej z ramienia międzynarodowego Czerwonego Krzyża do miast francuskich nawiedzonych bombardowaniem. Apel stwierdza, że angielsko-amerykańskie ataki bombowe spotkały się z jednogłośnym potępieniem przez wszystkich Francuzów.

●

Insygnia koronne Iranu, będące jednym z największych i najcenniejszych zbiorów klejnotów świata oraz wyrobów biżuteryjnych olbrzymiej wartości, zostały po wkroczeniu wojsk amerykańskich skonfiskowane, a po przewiezieniu na wybrzeże Zatoki Perskiej przeniesione na pokład parowca północno-amerykańskiego, który powiózł je do Stanów Zjednoczonych.

Ostateczne zakończenie ofenzywy zimowej Sowietów i jej wyniki.

Niemieckie łodzie podwodne w nieustannym pościgu za nieprzyjacielem po wszystkich morzach świata, zadają coraz cięższe ciosy alianckiej żegludze zaopatrzeniowej paraliżując wszelkie jej ruchy i zamierzenia ofenzywne. Jak obliczono, w obecnej wojnie ofiarą niemieckiej marynarki wojennej i lotnictwa padło dotychczas ponad 28 milionów ton alianckiego tonażu okrętowego.

Aby uzmysłowić naszym czytelnikom co oznacza dla aliantów ta strata, podajemy krótkie porównanie. Na statki o ogólnej pojemności 28 milionów ton brutto, można załadować ponad 30 milionów ton towarów i sprzętu wojennego. Gdy przyjmiemy, że przeciętna pojemność jednego zatopionego statku wynosiła 5.000 ton, to oznacza, że zatopiono dotychczas ponad 5.000 statków. Przeciętnie statek taki posiada długość około 130 metrów. Gdyby statki posłane dotychczas na dno morza ustawić jeden za drugim, to długość takiego konwoju wyniosłaby 650 kilometrów. Jeszcze wymowniejsze jest porównanie ładunku zatopionych statków z warunkami transportu lądowego. Gdyby olbrzymi ładunek zniszczonych statków wynoszący 30 milionów ton zmieścić w zwykłych 15 tonowych wagonach kolejowych, to do jego przewiezienia trzeba byłoby użyć 2 miliony wagonów czyli 50 tysięcy pociągów 40 wagonowych. Przy takim dopiero porównaniu można sobie wyobrazić jak wielkie ilości towarów zaopatrzeniowych, środków żywności i sprzętu wojennego stracili alianci nie mówiąc już o stracie okrętów.

Rozpoczęta w marcu ofenzywa wiosenna niemieckich łodzi podwodnych pod dowództwem wielkiego admirała Dönitza, przyniosła dotychczas około jednego miliona ton strat dla żeglugi alianckiej.

Sowiecka służba informacyjna wydała w tych dniach końcowy komunikat o sowieckiej ofenzywie zimowej w roku 1942/43. Jako termin zakończenia operacji zimowych podano dzień 31 marca.

Jeżeli chodzi o termin to sowiecka ofenzywa zimowa dobiegła końca nie dopiero w dniu 31 marca zgodnie z wolą bolszewików, lecz w praktyce zakończona została już o wiele wcześniej na skutek niemieckiego kontrataku. Bolszewicy również i w obecnym roku nie osiągnęli swoich celów strategicznych, gdyż ukraińskie tereny czarnoziemu oraz obszar przemysłowy doniecki pozostały w dalszym ciągu poza frontowym niemieckim terenem operacyjnym. Tym samym też bolszewicka ofenzywa zimowa, którą jeszcze w lutym aliancka opinia publiczna komentowała z wielkimi oznakami entuzjazmu, w porównaniu ze swymi daleko zakrojonymi planami, zakończyła się rozczarowaniem dla Sowietów.

Na froncie wschodnim w ostatnim czasie nie miały miejsca żadne działania bojowe o poważniejszym znaczeniu.

Na froncie Tunisu trwa w dalszym ciągu ciężka bitwa obronna.



Torpedy niemieckiej łodzi podwodnej trafiły w cel i nieprzyjacielski statek płonie. Oto codzienny obrazek z walk na morzu, gdzie niemieckie łodzie podwodne raz po raz zadają ciosy żegludze alianckiej przerywając w ten sposób ich arterje dowozowe.

Prasa pisze

Według informacji z Waszyngtonu, były biskup polowy wojsk polskich ks. biskup Gawlina podał w dniu 31 marca do wiadomości, że z jednego miliona uprowadzonych w latach 1939/1940 przez bolszewików dzieci polskich 400.000 zmarło z głodu i zimna.

„To oświadczenie znanego polskiego biskupa w Ameryce — zauważa Nowy Kurier Warszawski — nie przypadnie do gustu żydowsko-plutokratycznej bandzie podżegaczy wojennych w Waszyngtonie. Albowiem tutaj właśnie, w ich własnym obozie piętnuje się zbrodnię, jaką planują oni wobec dzieci całej Europy.

Lecz Europa wie, co oznacza bolszewizm i aby uchronić swoje dzieci przed losem owych 400.000 uprowadzonych w stepy i zmarłych tam z głodu i zimna dzieci polskich, nie zna ona żadnego innego celu jak wytępienie zarazy bolszewickiej."

W niedzielę dnia 22 kwietnia b. r. w godzinach popołudniowych samoloty amerykańskie dokonały ataku bombowego na obszar Paryża. Bomby spadły na place sportowe, tor wyścigowy na którym odbywały się wyścigi i na dzielnice mieszkaniowe. Liczba zabitych wyniosła 328 osób. Liczba rannych jest bardzo znaczna.

W dniu 5 kwietnia samoloty brytyjsko-amerykańskie dokonały nalotu na miasto belgijskie Antwerpię. Liczba zabitych wyniosła 2000 osób, przeważnie kobiet i dzieci.

Te dwa naloty terrorystyczne aliantów na ludność cywilną swych byłych sojuszników Francji i Belgii wywołały w całym społeczeństwie obu tych krajów głębokie oburzenie. Naloty nastąpiły w chwili, gdy korzystając z wiosennego słońca tłumy ludności zapełniały ulice.

Gazety francuskie podkreślają, że nalot na Paryż był wybitnie terrorystyczny, gdyż bomby spadły wyłącznie na dzielnice mieszkalne, parki i place sportowe, jakkolwiek atakujący lotnicy widzieli całe miasto jak na dłoni.

W związku z nalotem na Antwerpię gazety belgijskie piszą:

„Zostały zniszczone całe dzielnice mieszkalne, szkoły i kościoły, a setki osób cywilnych, robotników, kobiet i dzieci poniosło śmierć. Nikt na całym świecie nie może twierdzić, że bombardowanie Antwerpii podyktowane zostało koniecznością wojskową. Tego już nie można nazwać wojną. To jest zbrodnia!"

„Nowy Kurier Warszawski"

Co słychać? w Gen. Gubernatorstwie

W dzienniku Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa ukazało się dwunaste rozporządzenie wykonawcze o unormowaniu warunków pracy oraz ochronie pracy w Generalnym Gubernartorstwie. Rozporządzenie to dotyczy zwalczania uchybień przeciwko obowiązkowi pracy oraz normuje różne inne kwestie, dotyczące służby i uposażenia.

Osoby zatrudnione, należące do narodowości osiadłych w Generalnym Gubernatorstwie winny przystąpić niezwłocznie do przydzielonej im pracy i wykonywać ją według najlepszych sił. Zatrudnionemu nie wolno wzbraniać się lub powstrzymywać od przydzielonej mu przez kierownika zakładu pracy także nadliczbowej, nocnej, w niedzielę i dni świąteczne. Dalej nie wolno wbrew obowiązkowi uchylać się od pracy, w szczególności bez dostatecznego usprawiedliwienia nie zjawiać się do pracy, kilkakrotnie bez wystarczającej podstawy przychodzić do pracy z opóźnieniem lub opuszczać pracę wbrew obowiązkowi.

W dalszym ciągu rozporządzenie wyjaśnia sprawę rozwiązania stosunku zatrudnienia, oraz zakazuje żądania lub płacenia należności za pracę, które przekraczałyby stawki ustalone taryfowo.

Rozporządzenie wykonawcze weszło w życie z dniem 1 kwietnia 1943 roku.

◆

W bieżącym miesiącu odbędą się wstępne badania nad użytkowaniem gruntu na całym obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

W związku z tym władze gminne winny ustalić: a) samodzielnie gospodarowane ogólne obszary zakładów rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa i uprawy wina, jak również role orne, b) siły robocze tych zakładów, po pierwsze — męskich i żeńskich członków rodziny, osób stale i czasowo zatrudnionych, po drugie — mężczyzn i kobiet, nie należących do rodziny osób stale zatrudnionych.

Po wstępnym badaniu odbędzie się w połowie maja 1943 roku właściwe badanie nad użytkowaniem gruntu w Generalnym Gubernatorstwie.



Mężczyźni walczą na froncie broniąc Europy przed zalewem bolszewizmu. Wszelkie więc, nawet najcięższe prace wykonują dzisiaj w Rzeszy przeważnie kobiety. A że dają sobie doskonale radę nawet z ciężkimi maszynami rolniczymi — możemy się o tym przekonać na naszym zdjęciu.

Prace gospodarskie w kwietniu

Nadszedł czas wiosennego siewu. Cała przyroda zaczyna się budzić z zimowego snu i dla rolnika nadchodzi okres najcięższej i najbardziej wytężonej pracy. Gdy rolnik uprawi swój zagon racjonalnie i pracowicie — osiągnie odpowiedni plon. Tu leży najważniejsze zagadnienie chłopa rolnika, jego honor i spełnienie zaszczytnego obowiązku. Jeżeli rolnik spełnia sumiennie swój obowiązek, może być dumny z tego, że dzięki jego pracy nie tylko może sam wyżywić własną rodzinę ale i cały naród.

Rozpoczynając prace wiosenne jeszcze raz sprawdzimy plan gospodarczy. Jak już wspominaliśmy w ostatnim numerze naszej gazety, specjalną uwagę poświęcimy uprawie roślin okopowych. Tak samo dokładnej rozwagi wymaga ustalenie odpowiedniej powierzchni dla roślin pastewnych, dzięki temu bowiem inwentarz nasz przez cały rok zaopatrzony będzie w dostateczną ilość paszy. Wszyscy rolnicy w jak największej mierze winni korzystać z poradnictwa instruktorów rolnych (agronomów).

W dziedzinie produkcji roślinnej, po pracach związanych z odwodnieniem oraz ogólnym przygotowaniem roli, rozpoczynamy prace uprawne i siewne. Pierwszym i najważniejszym narzędziem polowym w uprawie wiosennej jest włóka, którą trzeba zawlec wszystkie pola, przewidziane pod zasiew. Przypominamy jeszcze raz, że dzięki działaniu włóki, wilgoć zimowa pozostaje w glebie, a nasiona chwastów zmuszone zostają do wschodzenia; poza tym rolnik zyskuje cały szereg innych korzyści. Pól wyoranych na jesieni, nie orze się powtórnie na wiosnę, ucierpiałaby bowiem na tym zdolność plonowania gleby. Pola zaś nie wyorane przed zimą, względnie te, które mamy nawieźć obornikiem, np. buraki cukrowe lub ziemniaki, orzemy nie za głęboko i możliwie podczas suchej pogody. Role zaorane na wiosnę trzeba potem zaraz zawlec. W ogóle zaś uprawa mechaniczna gleby winna być bardzo staranna. Możemy siać bowiem tylko w dobrze przygotowaną rolę.

Siew rzędowy jest zawsze lepszy od rzutowego. W pierwszej kolejce siejemy pszenicę jarą, owies, groch, po nich przychodzą dopiero pozostałe kłosowe jare i mieszanki pastewne. W tym miesiącu także wysiewamy koniczynę i seradelę.

Na początku kwietnia można wysadzać podkiełkowane wczesne ziemniaki przy końcu zaś sadzimy resztę ziemniaków oraz wysiewamy buraki cukrowe i pastewne. Podczas ładnej suchej pogody włóczymy łąki i pastwiska; przy tej okazji usuwa się kamienie. Wał na użytkach zielonych stosuje się dopiero po dostatecznym obeschnięciu powierzchni. Tereny te zasilamy kompostami i gnojówką. Stale badać i kontrolować należy wszystkie urządzenia odwadniające.

W ogrodach kończymy sadzenie drzewek, które trzeba dobrze podlewać, a tarcze wkoło nich okryć gnojem. Plantacje rabarbaru zasilamy gnojówką. Sadzimy także truskawki oraz sałatę, kalarepę i wczesną kapustę. Pikujemy natomiast pomidory, selery i rośliny kapustne. Inspekty dobrze wietrzymy. W dziedzinie ochrony roślin pamiętajmy, że skoro tylko pączki rozwiną się, przystępujemy do opryskiwania cieczą bordoską. Stanowi ono bowiem najważniejszy środek walki z parchem.

W miesiącu kwietniu zgłaszamy do warsztatów reparacyjnych młockarnie, lokomobile oraz silniki spalinowe.

Na zakończenie parę przypomnień z działu hodowli zwierząt. Obecnie już rozpoczynamy wypędzać zwierzęta na pastwiska. Do chowu pozostawiamy najlepsze koziołki oraz wszystkie kózki. Obecnie odbywają się licencje buhajów i knurów. Pod nasiadki podkładamy jaja wylęgowe z najlepszych hodowli, aby na jesień dojść do dobrze rozwiniętych młodych kur. Wszyscy gospodarze i gospodynie winni korzystać z pomocy instruktorek hodowli drobiu. Wszelkimi siłami dążyć do tego, aby przynajmniej utrzymać na dotychczasowym poziomie chów trzody chlewnej.

Zasadą, którą w obecnym czasie rolnicy powinni się kierować, jest dążenie wszelkimi siłami, aby ani jeden mórg roli nie leżał odłogiem

List polskiego żołnierza

W związku z oskarżeniem byłego biskupa polowego wojsk polskich księdza Gawliny o głodowej śmierci około 400.000 dzieci polskich w Związku Sowietów, na łamach dziennika polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, ukazał się „list otwarty" byłego żołnierza polskiego zatytułowany „S. O. S. Pomocy dla ginących w Rosji niewiast i dzieci polskich". W liście tym między innymi czytamy:

„Jestem żołnierzem polskim, któremu udało się wyjechać z Rosji do Londynu. Jestem jednym z miliona nieszczęśliwców zesłanych lub wysiedlonych w głąb Rosji Polaków, skazanych na powolne konanie przez siepaczy sowieckich. W dniu 10 stycznia 1940 roku wyrwano mnie wraz z rodziną z mego domku i podobnie jak miliony innych powleczono w głąb Rosji po to, aby — jak mówili — pozwolić na swobodne osiedlenie się, w rzeczywistości jednak po to, by skazać na powolne konanie. Pracując bardzo ciężko, niczym skazaniec w jednej z kopalń, walczyłem tam o każdy gram chleba, aby w jakikolwiek sposób wyżywić i utrzymać swoją rodzinę, bowiem byliśmy przekonani, że ci co najdłużej będą w stanie wytrzymać głód i biedę, doczekają się chwili wybawienia. Moralnie silniejsi podtrzymywali słabych i upadłych na duchu. Jakże często jednak tymi silniejszymi okazywały się kobiety i dzieci."

Następnie autor listu opisuje jak mu poszczęściło się opuścić teren Rosji bolszewickiej i ciągnie dalej:

„Z kolei nastąpił okres, kiedy się nic nie działo, a w którym rodzina głodowała, znajdując się niemal bez odzieży i obuwia. Mimo to jednak byliśmy przekonani, że nadejdzie pomoc i że niebawem nastąpi wybawienie z „raju". Ale otrzymaliśmy listy od rodzin, z których dowiedzieliśmy się, że żyją oni teraz w bardzo ciężkich warunkach i że znane nam samym stosunki w jakich ich pozostawiliśmy — jeszcze się pogorszyły. Znikąd nie widać pomocy. Z oczekiwanych delegatów nie zjawił się ani jeden. „Nie martw się" pisali do nas. „Już jakoś sobie damy radę. Przyślij zaświadczenie, że służysz w wojsku, może to nam coś pomoże." Jednak w wojsku takich zaświadczeń nie wydawano, a gdyby nawet je wydano, to i tak władze sowieckie nic by sobie z nich nie robiły".

W dalszym ciągu autor pisze:

„Pisząc obecny list chciałem podkreślić, jak żołnierz przeżywa tragedię swojej rodziny. Nasza miłość i przywiązanie do rodziny są tak wielkie, jak nigdy może przedtem. Widzimy ich męczeństwo, gotowość do walki i hart ich ducha i potrafimy to ocenić. Wiemy jak silną jest ich tęsknota do powrotu do życia i ojczyzny i słyszymy ich rozpaczliwe wołania o pomoc. Jeszcze nie upadliśmy tak głęboko, abyśmy mieli ich zapomnieć dlatego, ponieważ obecnie powodzi się nam lepiej. Wprost przeciwnie, jesteśmy wdzięczni dziennikowi, że przerwał to okropne milczenie i podjął obronę naszych rodzin".

List kończy się gorącym apelem o pomoc dla polskich kobiet i dzieci ginących w Rosji Sowieckiej.

Wydawnictwo: „TELEPRESS", Kraków, Dom Prasy.